Nr. 106. Kraków, Sobota 12 Maja 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny ras po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kto winien?

II.

Winno zatem „społeczeństwo“, winna władza, Stańczyki nawet, bardzo wiele zawinił komitet obywatelski, — ale największym winowajcą jest tutaj prasa postępowa. Ona to wydrwiwa i ośmiesza „rozum polityczny“; ona wychowuje całe pokolenia w czci i ufności dla polityki komitetów centralnych, — zamiast dla legalnej władzy i jej filarów; ona to „gorszące sceny“ przy wyborach we Lwowie i Stanisławowie wysławia jako akta wolności i woli ludu; ona źle wychowuje „gawiedź“ uliczną, bo nie poucza jej, „co jest łotrostwem, a co uczciwością, kto rzetelny, a kto farbowany, kto łotr, a kto człowiek porządny, co honor, a co nikczemność“. Ta prasa jaszczurcza jest tedy „powodem głównym wszelkiego złego i wszelkiej szkody.“

Już to na punkcie pojęć uczciwości, honoru, rozumu politycznego, farbowanych lisów i t. p., nie zgodzimy się chyba nigdy z redakcyą *Przeglądu*. My nieuczciwością mienimy n. p. presyę wszelaką i sprzedajność wyborczą, która znajduje w łamach pseudo-konserwatywnej prasy aprobatę zawsze, gdy idzie o kandydatów jej kliki; łotrostwem mienimy rozmyślne trzymanie ludu w ciemnocie, krzywdzenie go przy rozkładzie ciężarów publicznych i wymiarze praw obywatelskich; honoru szukamy u ludzi pracy i poświęcenia dla sprawy publicznej; nikczemność zarzucamy ludziom, co krętemi drogami dochodzą do majątków i zaszczytów, które mają pokryć ich moralne zwyrodnienie, lecz nas zaślepić nie zdołają. A jeżeli pomimo tego trafią się wybryki „gawiedzi ulicznej“, której wychowywanie *Przegląd* nam narzuca to chyba o wiele mniej za nie odpowiedzialną być może prasa postępowa, niż konserwatywna za nikczemności, które w gronie jej niezaprzeczonej i wiernej klienteli „ogonem“ ciągną się od rozbiorów Polski do dni naszych. A przecież ci winowajcy to już nie gawiedź uliczna, przecież to nie ciemna, wzburzona masa, — lecz rzekoma inteligencya, „czoło narodu“, ludzie swych czynów świadomi, a mimo tego tak niepoprawni i tak często... bezwstydni. Burda uliczna skończyła się wytłuczeniem szyb, gawiedź odpokutuje swą krewkość w więzieniu i wróci potem do ciężkiej codziennej pracy. Stokroć niebezpieczniejsi jednak ci, co rozumu politycznego nie mają, a nawą krajową sterować pragną za wszelką cenę i sterują nią źle, niedołężnie; gorsi stokroć ci, co przy zielonych stolikach przegrywają ojczystą glebę i wrogów narodu na nią lekkomyślnie puszczają; co zasad moralności w życiu rodzinnem i prywatnem nie znając, zgorszenie dają maluczkim i demoralizacyę szerzą w życiu publicznem. Niechże *Przegląd* zrobi rachunek ścisły, o ile jego zwolennicy polityczni, sfery na które on od ćwierć wieku wpłynąć się stara, postąpiły w tym czasie w udoskonaleniu duchowem i moralnem, — i porówna zdobycze swoje z postępem mieszczaństwa i ludu, wogóle sfer t. zw. średnich i niższych, które wychowują się w zasadach demokratycznych, — a zobaczymy, czy i jakie sukcesa wychowawcze będzie miał z tej pracy swojej do wykazania. Jeśli zaś i w tych, do niego zbliżonych sferach, zaszły tu i owdzie pewne zmiany na lepsze, to niech się nie łudzi, że to zasługa jego i pokrewnej mu wstecznej prasy. To zasługa tych prądów nowych, które wy powstrzymujecie bezskutecznie od lat 25; to wynik moralnej presyi, rozbudzonej przez postępową, demokratyczną prasę, uczciwej i patryotycznej opinii publicznej, nie bijącej pokłonów przed herbami rodów i... rządów.

Oprócz wielu innych maniactw, trapiących redakcyę *Przeglądu Polskiego*, nawiedza ją stale, co najmniej raz do roku koło Wielkiej Nocy lub Zielonych Świąt, chorobliwa trwoga przed powstaniem narodowem. Każdy uroczysty obchód, to demonstracya, wywołana tajną ręką spiskowców, dążących do rewolucyi. Symptomata tej chorobliwej trwogi znajdujemy i tym razem z powodu uroczystości Kościuszkowskiej. Ponieważ nie bylibyśmy w stanie nawiązać myśli, rzuconych w nieładzie przez autora artykułu w *Przeglądzie*, musimy przytoczyć odnośny ustęp dosłownie:

„Składki zbierane przed trzema laty na skarb narodowy tam (w Warszawie), a przed rokiem drukowane sprawozdanie ze stanu kasy tego skarbu. W Krakowie tłuczenie szyb, we Lwowie jego obawa, usunięta tylko przygotowaniem na czas. To wskazywałoby, że „metoda w szaleństwie“ kierowana jest jakąś ukrytą ręką polską. Zaś powtarzające się podobne i gorsze rzeczy w Pradze i Peszcie, nasuwają myśl, że inicyatywa może być jeszcze wyższą, i że ogólny jakiś komitet rewolucyjny potrzebuje niepokojów i rozruchów w państwie austryackiem“.

A więc są dwie ręce: jedna polska, druga międzynarodowa, które „mają w tem interes“, aby Polaków popchnąć do rewolucyi za pomocą urządzania uroczystych obchodów, „wyprowadzania ludu na ulice“ — wyrażenie to pokutuje w *Przeglądzie* od lat niepamiętnych — przez tajne organizacye i t. p. Tak było w latach 1861 i 62, więc wniosek stąd prosty, że i teraz nie może co innego tych zjawisk być następstwem, tylko to samo, co było w roku 1863. Autor nie wie najwidoczniej, że historyi nie można użyć za podstawę do układania horoskopów i do wydawania przepowiedni na tej podstawie, że te same przyczyny wywoływać mają te same skutki. Gdyby ten paradoks za zasadę historyczną przyjąć należało, to z czystem sumieniem moglibyśmy napisać historyę powszechną na kilkaset lat naprzód.

Możnaby wzruszyć ramionami nad temi chorobliwemi wizyami, nawiedzającemi peryodycznie redakcyę *Przeglądu*, gdyby nie dalsze, oburzające wnioski, przezeń wysnute. Przewrótem społecznym i politycznym, zdaniem tego organu, grożą wszystkie mowy, rezolucye i uchwały wygłoszone i powzięte na różnych zebraniach podczas ostatniej uroczystości w Krakowie. Owe rezolucye wiecu ludowego, oświadczające się za powszechnem głosowaniem i za organizacyą demokratyczną, — na których, zdaniem *Przeglądu*, włościanom wcale nie zależy, — „są gorsze od wybijania szyb, bo są komedyą, są nieprawdą“. Ta organizacya wśród ludu przeraża redakcyę *Przeglądu*. Tu socyaliści, tam ks. Stojałowski buntują lud, — teraz znowu jakieś Towarzystwo demokratyczne chce go organizować. „Te zamiary, — woła z przerażeniem wylękły redaktor wstecznego organu, — godzą już nie w szyby okien, ale w samą podstawę i równowagę społecznego porządku, w dalszem następstwie narodowego bytu. Jak się sprawie polskiej przysłużyły *Towarzystwa demokratyczne* ze swoją polityką i swoją tak zwaną miłością ludu, to wiemy. Kiedy więc jawi się cokolwiek, co ich tradycyę i łączność przypomina, to na prawdę trzeba się mieć na baczności, bo w niebezpieczeństwie nie szyby, ani nawet głowy, tylko w niebezpieczeństwie ojczyzna, z tem, co jeszcze ma sił i życia, z tem, co jeszcze może mieć przyszłość“

Autor tych elukubracyj ośmiesza się poprostu, gdy w przystępie skromności klikę swoją za podstawę społecznego porządku uważa, gdy równowagę widzi w dzisiejszych stosunkach społecznych, lub gdy interes swej kliki z interesem „ojczyzny“ identyfikuje. Towarzystwa demokratyczne, których się *Przegląd* tak obawia, zdziałały na wszelki sposób więcej nieco, niż Towarzystwa arystokratyczne, bo gdybyśmy na działalności tych ostatnich polegać mieli, to dzisiaj nie mielibyśmy i tych „resztek sił i życia“, o których utratę słusznie lęka się *Przegląd*. Co za szkoda, że redaktor tego organu tak fatalnie poinformowany jest o prądach wśród ludu polskiego! Polecamy mu czytanie pisemek ludowych, choćby tylko organu *„Związku chłopskiego“*, a tam dowie się, że lud organizuje się nie od 30 kwietnia b. r., i że powszechne głosowanie jest jego gorącem życzeniem. Ojczyzna przestanie być w niebezpieczeństwie, gdy ludowi damy oświatę i przynależne mu prawa, gdy losy ojczyzny przestaną być piłką w ręku ambitnych i niedołężnych magnatów, a oprą się o szeroką warstwę ludową. Wtedy będzie równowaga!

Zamim zamkniemy rejestr „złotych myśli“ *Przeglądu*, podzielić się musimy z naszymi czytelnikami dwoma jeszcze elukubracyami tego organu. Jedna jest spotęgowaniem poprzedniego okrzyku *Polizei*, druga ostrzeżeniem „wysokich sfer dyplomatycznych“ o tem, co się u nas dzieje. Szanowny autor artykułu *Przeglądu* dowiedział się, jakoby w *Sokole*, podczas przyjęcia włościan, zalecał ktoś chłopom, aby nie słuchali rządów zaborczych. Zapytuje tedy autor, dlaczego tej mowy nie ogłoszono, „czy nie dlatego czasem, żeby i czytelników nie spłoszyć i nie zajść w kolizyę z prokuratoryą? (*sic!*) Tylko w takim razie, jak mogła być wypowiedzianą, i dlaczego była wypowiedzianą?“

Znaczy to innemi słowy: gdzież była policya, gdzie prokuratorya, — dlaczego nie pozamykały tych zbrodniarzy wpierw, zanim mówić zaczęli? A dodajmy do tego, że cała ta pobożna denuncyacya *Przeglądu* polega na z gruntu fałszywem doniesieniu, bo takiej mowy nikt nie wygłosił. Wreszcie skromne zapytanie: czy szanowny redaktor aprobuje wszystkie dotychczasowe objawy bezwzględnego posłuszeństwa ludu rządom zaborczym? Jeśli tak, — to winszujemy... — jeśli nie, to czego zląkł się (fałszywej) wieści o tej mowie?

Na koniec jeszcze jeden wyskok obaw o zbawienie ojczyzny:

„Mamy my, — pisze *Przegląd* — dobrych przyjaciół w różnych sferach, i wojskowych i politycznych i dyplomatycznych. A co wiemy, czy te wybryki nie posłużą im w danym razie za środek i broń przeciwko nam?“ Skończy się na tem, że znowu powiedzą: *die Polen sind unzuverlässig* i będzie nowe nieszczęście. A rządom austryackim także sprzykrzyć się gotowe te ciągłe „demonstracye“, a wtedy, „zmienią front i sposób postępowania“. Demokraci gotowi jeszcze sprowadzić „przywrócenie rządów niemieckich!“

Jedynie politowaniem odpowiedzieć można na te wizye polityczne, jako na wytwór nerwów raczej, niż mózgu. Czyż nie właściwiej byłoby postąpił redaktor *Przeglądu*, gdyby zamiast pisać bezskuteczne i mdłe perory, na temat rzekomych szkód, wyrządzonych przez uroczystość Kociuszkowską, wziął był w rękę ten i ów dziennik postępowy i dowiedział się, że przez miesiąc przeszło, w całym kraju, po wioskach i miasteczkach, — tak lud, jak mieszczaństwo, tak szlachta, jak duchowieństwo w harmonii i zgodzie łączyli się przy uroczystych obchodach Kościuszkowskich? Byłby się przekonał, że owe „manifestacye“ więcej przyczyniły się do wzmocnienia „podstaw i równowagi społecznego porządku“, niż... 25 roczników *Przeglądu Polskiego*, z których każdy tę równowagę jedynie starał się zerwać i nadwerężyć, aby dogodzić kastowym zapędom i oligarchicznej ambicyi kliki, czującej, że traci grunt pod nogami, a obojętnej o grunt całego społeczeństwa i jego dobro. Jeżeli więc dzisiaj, pomimo wszelakiego „podjudzania i szczucia“ przeciwko demokracyi polskiej i jej organom, społeczeństwo w hasła jej wierzy, w ich duchu pracuje, i z pracy tej coraz wydatniejsze zbiera owoce, to niechaj reakcyoniści z obozu Stańczyka nie będą do tego stopnia naiwni, aby sądzili, że na dojrzalsze z dniem każdym społeczeństwo większe wywrzeć zdołają wrażenie pogróżkami i postrachami, których ono nie zlękło się, gdy do czynu przystępowało, a przekonało się, że są one złą dyktowane wolą i na błędne prowadzą drogi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 10 maja.*

(?) Jeden z posłów, który w przekonania drugich nie wierzy, o kwestyi reformy monetarnej zaś — jak się sam przyznaje — własnych przekonań nie ma, opowiadał, że głosował za ustawami wniesionemi przez rząd dlatego, że poseł, według niego, nie „na wszystkiem się może rozumieć“ i często gęsto musi się zdać na tych, „co na rzeczy się rozumieją“. Logika to co prawda dziwna, bo nie pojmujemy, dlaczego poseł ów głosował za poufnem traktowaniem rozpraw walutowych, byłoby przecież zajmującem usłyszeć argumentacyę, o tak porywającej sile.

Z drugiej strony zaznaczyć wypada, że ciekawe obecnie panuje pod względem zachowania tajemnicy pojęcie.

Tajemnicą jest tylko to, co się mówiło przeciw przedłożeniom walutowym, bo to mogłoby drażnić Niemców, a gotowi znowu „dać nosa“ prezydyum Koła polskiego i uchwalić, że sobie tego rodzaju postępowanie na przyszłość wypraszają — jak to uczynili w sprawie wniosku ks. Kopycińskiego. Natomiast *Neue Fr. Presse*, widocznie obecnie oficyalny organ Koła polskiego, nazajutrz po posiedzeniu zamieszcza jak najdokładniejsze sprawozdanie z przebiegu „poufnych“ obrad Koła — naturalnie — bo giełda musi mieć swój pokarm.

O przemówieniach przeciwników reformy monetarnej — mimo że były sumiennie opracowane i nie mało zawierały silnych i rzeczowych argumentów, „mężnie“ zamilczano.

Tak n. p. bardzo zajmujące były wywody posła Kraińskiego, o których ani komunikaty, ani inne luźne wiadomości o dyskusyi w Kole w dziennikach niemieckich nie przyniosły ani wzmianki.

Poseł Kraiński wskazał na okoliczność, że srebro od r. 1892 o $^1/_3$ spadło, podczas gdy *agio* ciągle wzrasta. Podniósł on, że Austrya ma samych zagranicznych długów 4 miliardy, a nie ma żadnych rezerw — albowiem 200 milionów do wspomnianej cyfry w żadnym nie stoi stosunku. Następnie mowca zwrócił uwagę na traktaty handlowe z Rosyą i Rumunią, które razem z regulacyą waluty mogą kraj zrujnować.

Również zajmujące dla wyborców byłyby n. p. argumenty w mowie ks. Kopycińskiego, który działalność *Nationalbanku*, a od roku 1868 bankiem austro-węgierskim się mieniącego, ostrej poddał krytyce. Przypomniał on, że państwo w chwilach krytycznych bankowi temu oddało swoje saliny, potem dochód w srebrze z ceł, następnie swe akcye i wszystkie domeny, i że bank ten wytoczył rządowi proces, gdy mu tenże nie chciał dopłacić do 7% dywidendy. Mowca krytykował ostro referat Szczepanowskiego, wykazując, że korzyści z banku ciągną tylko Węgry.

Pełnem rzeczowych argumentów było również przemówienie Eugeniusza Abrahamowicza, który gorąco bronił interesów Galicyi i słuszny podniósł zarzut, że Polacy są zawsze drażliwi dla innych, a nigdy dla siebie.

Czy nie patryotyczniej byłoby podać jawnie i lojalnie wszystkie przez licznych mowców podniesione wątpliwości, zamiast ich za ich obywatelskie wystąpienie piętnować w prasie niemieckiej burzycielami państwa. Dla kogóż zresztą była uchwalona tajemnica — czy dla rządu? Nie! — bo dwóch członków Koła zasiada w gabinecie, a w dodatku Plener na lekcye do Koła przychodzi. Dla innych klubów? I to nie! Bo znanem było reprezentantom innych klubów stanowisko Polaków z przemówień polskich członków komisyi walutowej. Dla kogóż więc uchwalona tajemnica? Dla kraju — dla wyborców — dla tych pogardzanych wyborców, którzy na niczem się nie rozumieją, a nad kwestyą waluty już wcale nic, a którzy żyją tylko na to, żeby jakie nieznane wielkości z Capowic wynieść na fotel poselski. Skutkiem tego sposobu prowadzenia polityki przez Koło polskie jest patryotycznym obowiązkiem prasy polskiej uświadomić wyborców i skłonić ich do coraz częstszego wzywania swoich posłów, żeby dali im wyjaśnienia i powiedzieli przed nimi to, czego im w Wiedniu, ze względu na koalicyę, mówić zakazują.

W tej pracy nie powstrzyma prasy polskiej żadna uchwała niemieckiej lewicy.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej na wstępie Haase i tow. zainterpelowali ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa w sprawie krwawych starć robotników z żandarmami w Falkenau w Czechach i Polskiej Ostrawie na Śląsku.

Pernerstorfer stawia wniosek nagłący, aby wybrać komisyę z 20 członków złożoną, któraby natychmiast te poważne wypadki zbadała i w jak najkrótszym czasie zdała z nich Izbie sprawę. Uzasadniając nagłość wniosku mowca roztrząsa przyczyny tych krwawych zajść i upatruje je wyłącznie w zachowaniu się władz. W Falkenau 4 b. m. żandarmi jedenastu robotników zranili, dziewięciu z nich z tyłu. Ranni przez całe dwie godziny leżeli bez żadnej pomocy, bo żandarmerya broniła przystępu do nich każdemu. Na pogrzebie dwóch ofiar wnioskodawca przemówił uspokajająco do zgromadzonych. Starosta zezwolił na przemówienie dopiero skutkiem groźby Pernerstorfera, że natychmiast zatelegrafuje do ministra spraw wewnętrznych. Kobiety rzuciły

WARSZAWA
w 1794 roku.

14 (Ciąg dalszy.)

e) Leon syn Seweryna oż. z hrabianką Jelisawetą Nikołajewną Hołowin.

13) Złotnicki, ten co wydał Moskalom Kamieniec — oż. z panną Norow, Moskiewką.

14) Morawska Teofila po pierwszym mężu swoim hr. Starzyńskim 2 v. wyszła za hr. Aleksandra Iwanowicza Czerniszowa.

15) Radziwiłłówna Stefania księżniczka, córka Dominika za ks. Leona Witensztejna, fligiel-adjutanta carskiego.

16) Wielhorski Jerzy hr., poseł polski przy dworze petersburskim, ożenił się z Zofią Dmitrijewną Matiuszkinówną i zaraz wykonał przysięgę Katarzynie II na poddaństwo.

17) Szujska księżniczka z Jasnohorodki na Ukrainie wyszła za Abrahama Iwanowicza Marczenkę.

18) Leduchowska.. hrabianka wyszła za Szyrkowa gubernatora kijowskiego.

19) Komarowska Antonina (siostra Gertrudy) po pierwszym swoim mężu, senatorze Ilińskim, wyszła za Litwinowa i zapisała mu dobra Ułanów, które otrzymała w darze od Ilińskiego.

20) Ożarowski Franciszek oż. z Maryą Murawjew, a Kazimierz z księżniczką Lidyą Gagarynówną.

21) Proskurzanka, córka Józefa Proskury i Hołowińskiej, po pierwszym swoim mężu Medardzie Szaszkiewiczu wyszła za Martinowa który zabił sławnego poetę moskiewskiego Lermontowa.

22) Baniewska, córka Stanisława Baniewskiego, wice-brygadyera, znanego patryoty, wyszła za Moskala Butowicza (Mirówka).

23) Charlęski Feliks oż. z Uszakówną krewną Kutuzowa, generała.

24) Rościszewska — córka Walentego i Zaleskiej — zmuszona wyjść za księcia Trubeckiego.

25) Kossakowski Stanisław hrabia, wnuk Michała, który był bratem powieszonych biskupa inflanckiego i Szymona hetmana — oż. z hrabianką de Lawal, córką rzeczywistego tajnego radcy moskiewskiego.

26) Hr. Łubieńska wyszła za osławionego prześladowcę Polaków Muchanowa.

27) i 28) Książę Romuald Giedroić i Sobański Konstanty hrabia pożenili się także z Moskiewkami — — etc. etc. etc.

Czyż ci, co łączą się z rodzinami moskiewskiemi przez małżeństwa, mogą czuć miłość Ojczyzny swojej? Moskale chcą przykuć gwałtem Polskę do Moskwy, a ci, co wchodzą w małżeństwa z moskiewskiemi rodzinami — sami z własnej ochoty jednoczą się z Moskwą. Jeśli powstania nie mogły dotąd wydobyć Polski z niewoli moskiewskiej, to jednak zrywały te więzy, któremi usiłuje związać Polskę z Moskwą — wyrodne plemię.

Nie tyle straszne dla Polski najstraszniejsze prześladowanie moskiewskie, ile to jednoczenie się małżeńskie — z Moskalami i Moskiewkami.

Pan Bóg dopuścił najokrutniejsze prześladowanie na Hebrajczyków w Egipcie — właśnie, żeby nie dopuścić ich zlania się z egipskim narodem. Ci z Polaków, co łączą się z Moskalami, szkodliwsi i bardziej niebezpieczni są dla sprawy polskiej od wyraźnych płatnych zdrajców.

Wypadałoby jeszcze dołączyć wzmiankę o rozwodach, w owym czasie tak licznych, że nie podobna ich wyliczyć wszystkich, a jako dowód rozwolnienia obyczajów w rodzinach magnackich — posuniętego do ostatnich granic, o paniach, co publicznie chełpiły się ze stosunków swoich bliskich z generałami moskiewskimi: Repninem, Stakelbergiem, Igielstromem, Arsenijewem, Baurem, Zubowem, Kreczetnikowem etc. etc. — i nadto o przyjętych tytułach książęcych, hrabiowskich od tych, którzy Ojczyznę naszą rozćwiartowali — ale musimy poprzestać tylko na tej wzmiance — spieszno nam bardzo zwrócić się wreszcie do opisu dodatnich stron — o bohaterskich czynach patryotów polskich.

Powstanie w Warszawie i wypędzenie Moskali.

Nic bardziej szkodliwego nad ludzi małodusznych; stokroć niebezpieczniejsi są od wyraźnych zdrajców. Zdrajcy oburzają, małoduszni do gnuśności uspasabiają. Jak mole niszczą sukno, jak robaki podgryzają korzenie, tak oni paraliżują wszelki ruch narodowy. Sami nie zdolni do poświęcenia, bo nic nie miłują i boją się, żeby przez poświęcenie innych i oni nie byli zniewoleni do poświęcenia się, do ofiar. Dla nich *ubi bene, ibi patria*. Wprawdzie bez poświęcenia człowiekowi obejść się niepodobna. Kto nie chce poświęcać się dla Ojczyzny, ten Ojczyznę, swą godność poświęca dla miłego spokoju. Żeby mógł sobie żyć wygodnie, taki gotów czołgać się u stóp swoich największych wrogów. Wszystko to z powodu swej nikczemności, bo nic nie miłuje, nic dla niego nie jest droższe nad jego życie, czyli raczej nad rodzaj jego życia bydlęcego, nad jego spokój, nad jego wygodę. Miłość mierzy się poświęceniem. Człowiek zacny, cnotliwy poświęca się, bo miłuje. Nie żyje dla siebie, lecz dla prawdy, dla dobra ludzi, dla Ojczyzny, dla chwały Boga, bo miłuje prawdę, ludzi, Ojczyznę i Boga. I wierząc w Boga, wierzy, że prawda, sprawiedliwość muszą tryumfować, a przeszkody największe tylko powiększą wspaniałość tryumfu, chwałę zwycięstwa.

Takiem uczuciem przejęci byli wszyscy na świecie ludzie zacni i cudów dokazywali. I sam Pan Bóg ich cudownie wspierał. Dość wspomnieć chociażby Kordeckiego. 10.000 najznakomitszego w Europie wojska nie mogło zdobyć maleńkiej forteczki, w której zaledwo 300 ludzi się broniło — z mnichem na czele. Był to cud, niezawodnie cud pomocy boskiej, lecz czyż Pan Bóg wspierałby cudem ludzi małodusznych, nikczemnych tchórzów, którzy życie swoje przekładają nad wszystko, co jest najświętsze na ziemi. Kiedy małoduszni (w Częstochowie) zaczęli szemrać, narzekać, mówili do Kordeckiego: Niedorzeczny i próżny to opór przeciw takiej sile, my także Polacy, i tak dobrzy patryoci jak i kto drugi. I nam nie co innego na sercu jak Polska; o cóż się troszczymy, jeśli nie o to, żeby przynajmniej szczątki jej ocalić. Jeśli chcecie, wielebni Ojcowie, uratować się z przepaści, spieszcie się z poddaniem, bo tu kamień na kamieniu nie zostanie.

Jak mówili małoduszni w Częstochowie, tak mówili, prawie słowo w słowo, ci, co bez oporu poddawali Polskę najazdowi Moskali i Prusaków po Sejmie grodzieńskim. — Cóż Kordecki odpowiedział tym małodusznym? Słowa jego, jako człowieka świętobliwego i natchnionego — warto sobie przypomnieć, bo właśnie toż samo mówili i ci patryoci, co pod chorągwią Kościuszki stanęli.

„Jeśli wskutek kapitulacyi opuścimy klasztor — mówił Kordecki, — któż wstrzyma bezbożników? Łatwo przewidzieć los tych świętych murów, będą zuiszczone; i to właśnie nakazuje nam nie ustąpić kroku. Przypomniałbym wam wasze śluby, powinność przelania krwi w potrzebie na obronę wiary! Ale co przedewszystkiem zważyć i mieć na sercu należy, to to, że sprawa kościoła i Polski, sprawa naszej ukochanej Ojczyzny, polega teraz na nas, na nas samych tylko... *) Jeśli Bóg zamierzył zbawić Polskę, o czem wątpić byłoby niegodnie, z tej tu opoki Jasnogórskiej wytryśnie strumień polskiego życia, bo na całej ziemi Rzeczypospolitej, najechanej i splądrowanej, nie masz nieskazonego i wolnego miejsca, prócz tej skały, gdzie Przenajświętsza Matka Boża tron sobie postawiła i gdzie przeto będzie stolica chwały. Ta sama moc, która leczy niewidomie cierpienia jednego człowieka, wyleje się stąd jako ze źródła życia i zdrowia na cały naród: odświeży, pokrzepi prowincye i miasta widome członki Rzeczypospolitej, aby się okazało, i zaprawdę powiadam wam, iż się okaże, że Polska nie czem innem powstanie, tylko miłosierdziem Królowej, która tu mieszka między nami“.

To wspomnienie przeszłości naszej objaśnia nam pobudki i przyczyny powstania 1794 r.

Czem byłaby Polska bez powstania Kościuszki?

Czy poniżenie i upośledzenie, w jakiem zostawała przed powstaniem, nie ogarnęłoby raz na zawsze całej Polski?

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

*) Kordecki to, że „sprawa naszej ukochanej Ojczyzny“ polega na nas, na nas samych tylko — uważał za powód do obrony; małoduszni przeciwnie jak dawniej, tak i teraz, to, że sprawa Polski polega tylko na samych Polakach — uważają za racyę do ustępowania i do opuszczania rąk i do utraty nadziei.

się na świeże mogiły, odgrzebując ziemię rękami, mężczyźni stali w ponurem milczeniu. Mowca kończy wywody swoje uwagą, że cała wina spada na głowy tych, którzy rządzą ludami, a nie znają potrzeb i cierpień ludów. *(Oklaski na skrajnej lewicy i u Młodoczechów)*

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem w dłuższem przemówieniu na podstawie urzędowych informacyj uzasadniał, że zarówno w Falkenau jak w Polskiej Ostrawie żandarmi w ostatniej chwili zmuszeni byli użyć broni przeciw masom uzbrojonych w kije robotników, którzy usiłowali zniszczyć telegraf i warstaty. Minister polemizuje co do szczegółów z Pernerstorferem, oświadcza się przeciw jego wnioskowi, wyraża głębokie ubolewanie z powodu zaszłych wypadków, i kończy wezwaniem do wszystkich, aby się starano uspokajająco wpłynąć na rozdrażnioną ludność.

Kaunic wymownie popiera nagłość wniosku Pernerstorfera.

Pernerstorfer twierdzi, że minister wnioskowi jego sprzeciwia się z obawy, iż wysłani przez Izbę delegaci mogliby na miejscu dowiedzieć się o szczegółach, nie zupełnie zgodnych z urzędowemi relacyami.

Russ w imieniu lewicy oświadcza się również przeciw wnioskowi Pernerstorfera, jako niewykonalnemu w praktyce. Komisya zesłana na miejsce z ramienia parlamentu nie miałaby żadnej egzekutywy, robotnicy nie mieliby obowiązku zeznawać prawdy przed taką komisyą.

Lueger polemizuje z Russem twierdząc, że regulamin dozwala Izbie taką komisyę wybierać. Mowca prosi o imienne głosowanie i apeluje do posłów polskich, aby się ujęli przecież za swoimi rodakami, gdyż chodzi tu głównie o polskich robotników. Kaiser przemawia także za wnioskiem.

Z kolei zabiera głos Zaleski: Nader smutne zajścia w Falkenau i w Polskiej Ostrawie napełniły nas najboleśniejszym żalem. Ubolewamy nad niemi bardzo głęboko, ale wyglądałoby to na bardzo jaskrawe wotum nieufności dla rządu, gdybyśmy chcieli wątpić, że rząd wobec tak poważnych wydarzeń zapomni o wielkiej odpowiedzialności swojej i nie spełni całego obowiązku swego. *(Oklaski)*. W przekonaniu, że stanie się z największą energią i pośpiechem wszystko, czego wymaga sytuacya, w przekonaniu mianowicie, że ktokolwiek tu winę ponosi, będzie do najsurowszej pociągnięty odpowiedzialności, w oczekiwaniu, że wyniki dotyczących dochodzeń podane będą do wiadomości Izby, ze względu na to, że akcya sądowa jest już w toku, — z tych wszystkich powodów, pomimo że najgłębiej ubolewamy nad tem, co zaszło, głosować będziemy przeciwko postawionemu wnioskowi *(Oklaski)*.

Po przemówieniu Kaizla i kilku sprostowaniach faktycznych, w imiennem głosowaniu nagłość wniosku Pernerstorfera odrzucono 162 głosami przeciw 83.

Po przerwie zarządzonej na 15 minut przewodniczący oświadcza, że do laski złożono dwa jeszcze naglące wnioski w tej samej sprawie. Mianowicie wniosek Russa, aby polecono Izbowej komisyi przemysłowej rozpatrzyć referat rządu o stosunkach w północnych kopalniach węgla, i jak najrychlej Izbie zdać sprawę. Wniosek Kaizla o wybranie w myśl § 30 regulaminu komisyi, z 24 członków złożonej, celem zbadania krwawych zajść w obu wiadomych miejscowościach i celem jak najrychlejszego zdania sprawy w Izbie.

Bacquehem oświadcza się za wnioskiem Russa, stanowczo zaś przeciw wnioskowi Kaizla. Ostatni wniosek popierali jeszcze Lueger, Hauck i Bareuther, poczem w imiennem głosowaniu 187 głosami przeciw 70 uchwalono zamknąć rozprawę.

Przemawiał jeszcze Pernerstorfer. Wniosek Russa przyjęto większością dwóch trzecich głosów. Wniosek zaś Kaizla odrzucono większością 160 przeciw 82.

Z porządku dziennego przystąpiono w dalszym ciągu do rozpraw nad projektami walutowemi.

Hohenwart widzi w przedłożeniu rządowem i wniosku komisyi jedynie oględne i konsekwentne przeprowadzenie akcyi rozpoczętej w roku 1892. Ludność nie jest przeciwną regulacyi waluty, ale spogląda na nią z trwogą, gdyż od dwóch lat wzbudza się w niej strach i trwogę systematycznie i nieustannie. Parlament jest powołany do tego, ażeby stanowczem postąpieniem ludy uspokoić.

Minister Plener podziękował Hohenwartowi za wprowadzenie omawianej kwestyi na tory właściwe. Parlament ma obowiązek bezwarunkowo przyjmować następstwa własnych swoich uchwał. To, co uchwalono w roku 1892, sięga o wiele dalej, niż najnowsze projekty rządowe. Opozycya jest w znacznej części nieusprawiedliwiona, walczy przesadą. W odpowiedzi na zarzut, że rząd nie wypowiedział zapatrywania swego co do ażia, nadmienia Plener, że są tu większe przyczyny, jak falowanie i chwiejność obrotu handlowego, i mniejsze, szczególnie giełdowe. Co do spekulacyi minister przypomina dzieje 25% ażia srebra, w czasie których kwitła niesumienna i niepatryotyczna spekulacya. W sprawie propozycyj banku minister wyraża nadzieję, że w obopólnym interesie da się porozumienie osiągnąć, rząd jednak niczem nie jest skrępowany. Na poprawkę Abrahamowicza godzi się Plener, i odpiera zarzut słabości rządu wobec banku i wielkiego kapitału.

Minister polemizuje w końcu z opozycyą, która, zdaniem jego, przecenia doniosłość przedłożeń rządowych i prosi o ich przyjęcie. *(Oklaski.)*

Na tem przerwano obrady do wieczora. *(Por. telegramy.)*

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 11 maja.*

Odrzucenie ustawy o przymusowych ślubach cywilnych w węgierskiej Izbie magnatów jest wypadkiem, który na dłuższy czas rozruszał opinię publiczną w Węgrzech. Pisaliśmy już wczoraj, że taki los spotka prawdopodobnie projekt rządowy i przewidywania nasze sprawdziły się. Szczegóły ostatniego posiedzenia Izby magnatów i głosowania podały nam wczoraj telegramy; uzupełniamy je następującemi szczegółami:

Głównym uwagi godnym momentem tego głosowania, które odbyło się imiennie, było to, że bardzo wielu dygnitarzy dworskich i rządowych głosowało przeciwko utawie rządowej, którą w taki sposób odrzucono większością 21 głosów. Przeciwko ustawie oświadczyło się 139, za nią tylko 118 głosów: 89 magnatów było nieobecnych; bardzo wielu członków Izby przybyło z dalszych stron umyślnie na to posiedzenie. Tak ze Lwowa przybył główno-komenderujący, generał ks. Windischgraetz, który przy głosowaniu zawołał głośno *Nein;* z galeryi odezwały się śmiechy i sykania.

Za ustawą głosowali: superintendent Kun i reszta protestanckich biskupów, wszyscy hrabiowie nazwiska Andrassy, Jankowicz, Tibor i Karolyi; hrabiowie Emerich, Bela i Aleksander Szechenyi; baronowie głosowali przeważnie za ustawą.

Przeciwko ustawie głosowali: książę kardynał i prymas Vaszary, a z nimi wszyscy katoliccy prałaci; biskupi serbscy, rumuńscy i kroaccy; z dostojników dworskich hr. Mikołaj Banffy, starszy ochmistrz dworu hr. Szapary, kapitan gwardyi Palffy, komendant korpusu Windischgraetz, szef sekcyjny Cziraky, wszyscy hrabiowie nazwiska Festetics, Hunyady, Wenkheim i Zichy. Z powołanych (nie dziedzicznych) członków Izby magnatów głosowali przeciw: Marcassy, hr. Decasse, Gervay, Luczenbacher i Antoni Seczen.

Jak doniósł telegram, przed Izbą przyszło do demonstracyj, które prawdopodobnie potrwają czas dłuższy.

O obradach klubu zjednoczonej lewicy w sprawie śląskiej donosi *Neue Fr. Presse:*

Obecni na posiedzeniu niemieccy posłowie ze Śląska podnieśli przykre wrażenie wywołane tem, że w klubie skoalizowanym stawiano wnioski, skierowane wręcz przeciw podstawom koalicyi, przeciw zachowaniu narodowego i politycznego stanu posiadania. Na uwagę, że Koło polskie z wnioskiem ks. Kopycińskiego wcale się nie identyfikuje, odpowiedziano, że i niemieccy posłowie ze Śląska wiedzą o różnicy między Kołem polskiem a pojedynczymi jego członkami. Na wszelki sposób zaważono, że wniosek taki, jak ks. Kopycińskiego, staje się przedmiotem żarliwej agitacyi w dziennikach polskich i bardzo słusznie wywołuje niezadowolenie wśród wyborców Śląska. Klub lewicy uchwalił polecenie dla prezydyum, aby u prezesa Koła polskiego zasięgło informacyj w tej sprawie i na przyszłość prosiło o uchylenie takich zajść. Z wielu stron podnoszono, że wniosek ks. Kopycińskiego nie przyszedł pod obrady Koła polskiego, i że tylko pod koniec posiedzenia na piśmie wniesiony był do prezydyum, poczem nie był już przedmiotem roztrząsania.

Z Włoch.

W Izbie poselskiej rozpoczęła się rozprawa nad budżetem ministerstwa wojny, niezwykle ciekawa dlatego, że dostarcza sposobności do projektowania różnych sposobów zaoszczędzenia wydatków.

W tej mierze wiadomo, że komisya, która zajmowała się rządowym projektem reformy finansowej, domaga się znacznych oszczędności w wydatkach na armię, — że żądanie swoje posuwa aż do zmniejszenia armii o dwa korpusy. Rząd opiera się temu stanowczo i wszelkie przemówienia ministrów w tej komisyi niemniej jak w pełnej Izbie wysilały się na udowodnienie, że zmniejszenie sił zbrojnych podkopałoby powagę Włoch wobec zagranicy bez poprawienia zagranicznego kredytu.

Otóż na początek tej rozprawy zabrał głos p. Marazzi, aby wykazać, że w budżecie wojennym da się zaoszczędzić 40 milionów lirów, a mianowicie dwa do pięciu milionów w wydatkach na umundurowaniu, trzy na wyżywieniu — bez pogorszenia żywności, — siedm przez zaprowadzenie systemu terytoryalnego, dwanaście przez skrócenie czasu służby do jednego roku w piechocie, siedm przez zaprzestanie wyrobu karabinów, a resztę przez uproszczenie administracyi w rachunkowości — oraz przez zniesienie muzyk pułkowych i t. p.

Powyższe rady p. Maruzziego nie zmniejszają siły zbrojnej, — a mimo to dają sposobność osiągnięcia znacznych oszczędności. Ciekawa rzecz, co na to odpowie Crispi.

W procesie przeciw bankowi rzymskiemu ukończyło się długie przesłuchanie głównego winowajcy Tanlongo. Do końca zeznania jego sprawiały wrażenia bardzo niekorzystne.

Z kolei przesłuchano drugiego obwinionego, głównego kasyera Lazzaroni'ego. Na zapytanie, czy obejmując urzędowanie zastał kasy w porządku, odpowiedział podsądny: Tak i nie. Na uwagę przewodniczącego dodał: Raczej nie. Na wezwanie aby dał dokładniejsze wyjaśnienie, podsądny milczał. Na inne zapytania rzekł, że kaucyi żadnej nie składał i że we wszystkiem szedł za poleceniami generalnego dyrektora Tanlongi. O ubytku z kasy dziewięciu milionów podsądny nie umiał dać żadnych wyjaśnień. Co do podrabiania podwójnych seryj banknotów w Anglii przyznał, że on zamówił to podrabianie, jednak na polecenie Tanlongi Serye te zniszczono, gdy pewien urzędnik odkrył oszustwo.

Z dotychczasowego przesłuchania pokazuje się wyraźnie, że długo i z rozmysłem dopuszczano się niezwykle zuchwałych oszustw.

Z Petersburga.

Biuro korespondencyjne donosi telegraficznie z Petersburga, że w rosyjskiej Radzie Stanu przygotowuje się nowa ustawa, na mocy której Rosyanie, pragnący nabywać ziemię w guberniach kraju zachodniego, a więc na Litwie, będą otrzymywali zaliczki w kwocie wynoszącej 75% wartości nabywanej ziemi. Wiadomość ta podana jest bardzo niedokładnie, nie wiadomo bowiem, czy odnosi się do gruntów włościańskich, czy do nabywania większych majątków ziemskich: nie wiadomo również, czy chodzi tylko o rozszerzenie działalności banku włościańskiego, czy też ma być utworzony jakiś osobny fundusz na ten cel przeznaczony. To pewna, że rząd rosyjski robi obecnie wszystko, co może dla popierania rosyjskiej własności ziemskiej na Litwie. Niedawno właśnie, jak już nadmieniliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, wyznaczono na rok bieżący 40.000 rubli na zapomogi dla włościan rosyjskich, posiadających ziemię na Litwie. Nie ulega też wątpliwości, że rząd rosyjski zastanawia się obecnie nad obmyśleniem środków wspomagania rosyjskiej własności ziemskiej na Litwie i Rusi. W każdym razie telegraficzne doniesienie biura korespondencyjnego, niejasne i niedokładne, wymaga sprawdzenia. Prawdopodobnie chodzi tylko o uzupełnienie i rozszerzenie ustaw już istniejących i o działalność banków, przeznaczonych do popierania szlacheckiej i włościańskiej własności rosyjskiej na Litwie i Rusi, a może tylko o sposób użycia funduszów, już na ten cel przeznaczonych.

Wystawa krajowa lwowska.

W ciągu trzech dni ostatnich olbrzymi plac wystawowy zaroił się tłumami nowych robotników, silniejsze kadry też odkomenderowano do robót ziemnych, które pod kierunkiem inżyniera wystawy hr. Łubieńskiego pomimo licznych przeszkód postępują szybko.

Na uporządkowanym terenie ogrodnictwo rozwija się coraz korzystniej. Prócz wielkich partyj zainicyowanych i prowadzonych przez p. inspektora Röhringa ujrzeć mamy na wzgórzu stryjskiem dekoracye roślinne i kwiatowe prywatnych ogrodników, jak n. p przed pawilonem pomorzańskim hr. Potockiego, przed pawilonem szkolnym hr. Badeniego i inne. P. Röhring podjął się urządzenia „ogrodu polskiego" przed dworem szlacheckim, w którym flora „Pana Tadeusza" główną odegra rolę. Basen z wodotryskami w pierwszem rondzie został przed p. Goebla ukończony.

Z budowli niedawno rozpoczętych posunęły się ku końcowi pawilony: dyrekcyi skarbowej, br. Poppera, pracy kobiet, dwór szlachecki i akwarium. To ostatnie nęci oryginalnością. Do malowniczej chaty rybackiej przytyka w głębi ziemi zamieszczone akwarium nakryte płaszczem z sztucznych skał i kamieni. Tuż pod wolnem niebem ciągną się małe stawy z wszelakim zarybkiem.

Dziś — jutro zwieziony zostanie materyał na chatę mazurską. Do pawilonu sanitarnego dobudowywany jest anneks zawierający wzorową aptekę. Pod fabrykę wyrobów masarskich produkowanych w oczach publiczności ułożono właśnie fundamenta.

Na przestrzeni zajętej pod wystawę naftową wre ruch iście gorączkowy. Jedna za drugą pną się w górę drewniane wieże wiertnicze. Główny z organizatorów działu energiczny p. Trzecieski nie schodzi prawie z placu. Szyb głębokości 11 metrów jest na ukończeniu. Od spodu szybu tego prowadzić będzie podziemny chodnik 30 metrów długi do parowu w pobliżu wystawy rybackiej. Robotom tym przewodniczy p. Weidlich z kopalni wosku w Borysławiu. Głębokie wiercenie zacznie się zaraz po Zielonych Świątkach, a kierować niem będzie znany specyalista p. Remiszewski, który też od połowy lutego zajmuje się tu wszystkiemi czynnościami przygotowawczemi.

Niemałej ceny, a dla Lwowa ważnem, niepospolicie będzie przedstawienie wzorowego kanału długości 25 metrów dokonane przez słynną firmę frankfurcką Lindleya, której między innemi Warszawa zawdzięcza swą kanalizacyę.

Żelazny pawilon Matejki szarzeje już gipsowemi ścianami wyrobu p. Lewińskiego. W „sztuce" robota pali się w rękach aranżerów. Z uwagi, iż potrzebne tu są bezwzględny spokój i swoboda ruchów, wobec łatwych do uszkodzenia wysoce wartościowych przedmiotów krocie reprezentujących, wstęp do pałacu został dla wszystkich bezwarunkowo zamknięty. Prezes wystawy ks. Sapieha oddał dla działu tego zbiory krasiczyńskie. Nadeszły także rzetelne skarby z historycznych i rodzinnych zbiorów przeworskich ks. ordynata Lubomirskiego.

Do halli maszynowej sprowadzono prócz wagonów osobowych z warsztatów kolei państwowej w Nowym Sączu, towarowe i wojskowe wagony fabryki p. Lipińskiego w Sanoku. Wystawa kolejowa uzupełnia się z każdą chwilą nowemi okazami, jak n. p. przekrój tunelu, progi, szyny i t. p. Będzie ona niezwykle pouczającą.

Sala koncertowa może już teraz przyjąć słuchaczy. Wzniesione podium da się również z łatwością przystosować do potrzeb teatralnych. — Wnętrze pawilonu leśnictwa i łowiectwa powleczono charakterystyczną barwą. Dokoła jeżą się maszty, uderzają rozmiarami rozmaite okazy z dziedziny lasowości.

Gmach przemysłu „serce wystawy" stroi się z pospiechem. Ogromny anneks od strony willi p. Padewskiego stanął na termin punktualnie! Przytrudne prace instalacyjne odbywają się tu pod wodzą członka dyrekcyi p. Mikolascha, który urząd swój spełnia z obywatelską gorliwością. Hr. Drohojowski buduje w gmachu dla swoich wyrobów spirytusowych okazały pawilon, aksamitem kryty; jeden z nielicznych organmistrzów prowincyonalnych p. Koneczny kończy ustawianie organów.

Dziwy, istne dziwy zapowiadają Polacy-Amerykanie! Przed pawilonem rozpiętą będzie brama z klombem, który obejmie trzcinę cukrową naturalnej wielkości, roślinę bawełny, palmy z Florido i t. p. Obok w basenie ujrzeć mamy aligatory, dalej węże i strusie, piasek lwowski połykające. Do pawilonu amerykańskiego, jak doniesiono telegraficznie, napłynęły jeszcze zgłoszenia. Przyległy „saloon" pyszni się już sceną, na której ku końcowi czerwca popisywać się będą murzyni, poczem zluzują ich Indyanie z Dacoty, z wygasającego plemienia Siouxów, arcybiegli w tańcach i manewrach wojennych. Okazy oddano już na fale Oceanu w dniu 7 mym kwietnia. Gospodarzem działu polsko-amerykańskiego ze strony rodaków w Chicago będzie p. Szwejkart, aptekarz, reprezentantem Nowego Yorku p. Koniński, impressariem „saloonu" p. Kokociński, który zaimprowizował wieś niemiecką na wystawie Ko'umba. W początkach lipca lub sierpnia spodziewać się należy przyjazdu 100 gości z różnych Stanów amerykańskich.

Dzięki stałej pogodzie, roboty na całym placu idą bez najmniejszej przerwy.

Kronika.

***Kraków**, 11 maja.*

Burmistrz m. Nowego Sącza dr. Slawik złożył wczoraj prezydentowi miasta podziękowanie za pomoc, doznaną przez wysłanie dzielnej straży pożarnej krakowskiej.

Magistrat ogłasza: Ponieważ przepisów, któremi zabroniono wywieszania przedmiotów na zewnątrz mieszkań lub urządzeń sklepowych niektórzy przemysłowcy nie przestrzegają należycie, przeto magistrat przypomina, że nie wolno w obrębie m. Krakowa wywieszać z okien frontowych i balkonów bielizny, pościeli, części ubrania i w ogóle wszelkich przedmiotów użytku domowego, jak np. futra, dywany, chodniki itp. w celu czyszczenia, przewietrzania lub wytrzepania. Również nie wolno wywieszać jakichkolwiek przedmiotów sprzedaży i handlu, jako okazy dla kupujących, na drzwiach i oknach sklepowych, na gabłotkach i wystawach sklepowych i w ogóle na jakichkolwiek innych częściach lub urządzeniach lokali handlowych, na zewnątrz od ulic, placów i rynków publicznych. Do takich przedmiotów należą wszelkie artykuły i przedmioty sprzedaży i handlu, tudzież wyroby przemysłowe, na sprzedaż wystawione, jak np. odzież w całości lub częściach, bielizna, sukna, korty, płótna, futra, dywany, chustki, kołdry, skóry, garnki, kotły, szczotki itd.

Przekroczenia tych przepisów karane będą grzywnami aż do 100 złr., albo karami aresztu do dni 14.

Rewizya piekarń odbyła się wczoraj w Krakowie, przy której był obecnym sam p. prezydent miasta, i z jego polecenia zamknięto 6 piekarń na Kazimierzu, nie odpowiadających wymaganiom sanitarnym i przemysłowym.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni przejechał dziś rano przez Kraków pospiesznym pociągiem z powrotem do Lwowa, witany na dworcu przez naczelników władz.

Radca dworu Seferowicz, dyrektor poczt i telegrafów, wczoraj wieczór przybył ze Lwowa do Krakowa.

P. Stanisław Horoszkiewicz, inspektor Towarzystwa nadzoru kotłów parowych, otrzymał z ministeryum handlu przywilej na oryginalną konstrukcyę kotłów. W ubiegłym tygodniu wykończyła fabryka pp. Zieleniewskich pierwszy kocioł tego systemu, przeznaczony na wystawę krajową we Lwowie, który tam dostarczać będzie pary dla hali maszyn. Przed wysyłką do Lwowa oglądali go członkowie krakowskiego Towarzystwa technicznego, wyrażając przekonanie, że będzie to jeden z ważniejszych okazów samodzielnej pracy polskiej w dziedzinie przemysłu.

Instruktor mleczarstwa dla Galicyi przyjmować będzie interesantów w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem we wtorek 15 b. m. od godz. 11 do 1. Wstęp wolny. Będzie tam można obejrzeć aparaty mleczarskie używane, otrzymać informacye w kwestyach nabiałowych i adresy tak odbiorców jak i producentów masła.

Podczas trwania wystawy krajowej we Lwowie wykłady i doświadczenia (które się odbywały w 3-ci wtorek każdego miesiąca w Krakowie) odbywać się nie będą.

Urząd budownictwa miejskiego wypracował plany na kompletne wyszosowanie i wybrukowanie, tudzież odwodnienie ulic Bosackiej i Topolowej. W ulicy zaś Krowoderskiej przebrukowano chodniki po prawej stronie dla ułatwienia lepszego spływu wód meteorycznych i kuchennych. Ulica Bożego Ciała, która w tym roku ma się prawie cała zabudować, zostanie zaraz po wykończeniu budowli wyszosowaną i w tym celu już złożono materyały brukowe w ulicy Miodowej.

Koszary obrony krajowej w ulicy Siemiradzkiego zostały już oddane przez gminę skarbowi wojskowemu. Budynek sam, wspaniale wyglądający, wystarczy zaledwie na umieszczenie wojska, zaś na kancelarye wojskowe obrony krajowej mają być wydzierżawione osobne lokale.

Dom zdrowia dr. Branna w ulicy Dietla ma być znacznie rozszerzony przez dobudowę piętra.

Z uniwersytetu. P. Józef Mieroszewski, rodem z Różnicy, w Królestwie Polskiem, i p. Józef Aleksander Lax, rodem z Krakowa, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów prawa.

W Stow. młodzieży handlowej w Krakowie na dochód pogorzelców Nowego Sącza odbył się we wtorek wieczorek muzykalno-wokalny. Na całość urozmaiconego programu złożyła się prześliczna deklamacya p. Trapszównej, piękne i umiejętne odśpiewanie kilku pieśni przez p. Rybakównę, uczennicę p. M. Daskównej, solo skrzypcowe p. kapelmistrza Żerownickiego, wreszcie orkiestra 56 pułku i chór Stowarzyszenia. Dowodem miłego przepędzenia wieczoru przez zaproszone osoby, były przeciągłe oklaski, jakiemi darzono występujących. Po wieczorku nastąpiły tańce, na których bawiono się wybornie kilka godzin.

Koncert. Jutro w sobotę w sali hotelu Saskiego odbędzie się, w części na pogorzelców Nowego Sącza a w części na fundusz ułatwienia ubogiej młodzieży szkolnej zwiedzenia wystawy krajowej, koncert Juliusza Stan. Teodorowicza, artysty-skrzypka, laureata konserwatoryum wiedeńskiego, ze współudziałem: panny Stanisławy Roil, śpiewaczki koncertowej, prof. dra Fr. Bylickiego, p. Michała Szoberta, artysty dramatycznego, i p. Fryderyka Stingla, profesora konserwatoryum.

Program jest następujący: I. Mendelsohn: „Koncert e-mol": a) Allegro appassionato, b) Andante, c) Alegro molto vivace, odegra koncertant II. a) Meyer-Hellmund: „Urocza pieśń", b) Rubinstein: „Życzenie", odśpiewa panna St. Roil. III. a) Chopin-Sarasate: „Nocturno", b) Sarasate: „Romanca Andaluza", c) Wieniawski: „Tarantella", odegra koncertant. IV. Solo fortepianowe, odegra prof. dr. Bylicki. V. Ernst: „Airs hongrois", odegra koncertant. VI. Monologi, wygłosi p. M. Schobert. VII. a) H. Proch: „Der blinde Geiger", b) L. Denza: „Sogno d'oro", tercet na sopran, skrzypce i fortepian wykonają: panna St. Roil, koncertant i prof. F. Stingl.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Biletów nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego przy linii A-B.

Na fantową loteryę, urządzaną przez krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej", nadesłali 70 fantów pp: Sternberg, Niesiołowski, Zieliński, Zajączkowski, Gebethner, księgarnia Spółki wydawniczej, Głowacki, Wojciechowski, Schenkerowa, Ekier, Iwanicki. Böze i Trauczyński.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłali pp. Kasparek i Marynowski imieniem Kółka młodzieży polskiej, kształcącej się w Wiedniu, 5 złr, złożonych na imieninach jednego z kolegów.

Lwowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" w ciągu dwóch lat istnienia osiągnęło cyfrę 900 członków. W celu powiększenia funduszów Koła, podjęto przedsiębiorstwo zeszytów szkolnych, na które Koło pań ofiarowało 150 złr., odstępując jednak interes Kołu męskiemu.

Na własną rękę prowadzi Koło pań przedsiębiorstwo papierów listowych, kopert i kart pocztowych, które się wcale nieźle opłaca. Na wystawę krajową przygotowano papier listowy z wizerunkami Kościuszki i Mickiewicza, oraz specyalnie wystawowy z widokami Lwowa i wystawy.

Do pomnożenia funduszów Koła przyczyniają się również niemało puszki składkowe z napisem „na dochód Towarzystwa szkoły ludowej", umieszczone, jak dotąd, w liczbie 36 w niektórych biurach i lokalach publicznych we Lwowie, oraz na dworcach kolei państwowej w Stanisławowie, Stryju, Złoczowie, Przemyślu, Kołomyi, Dolinie, Śniatynie, Tarnopolu, Drohobyczu, Samborze, Ustrzykach, Chodorowie, Tłumaczu, we Lwowie zaś na głównym dworcu, w kolejowem biurze informacyjnem i na Podzamczu.

Zapomóg w pieniądzach, książkach, ubraniach i przyborach szkolnych udzielono szkołom w Czaszynie, Kulparkowie, Kleparowie, Zamarstynowie, Zniesieniu, Mrzygłodzie, Birce Szlacheckiej, Szczercu i Tomaszowcach.

Dochody — razem z pozostałością z roku 1892 w kwocie 238 złr. 56 ct. — wynosiły razem 2837 złr. 5 ct.; rozchody zaś — zapomogi, zaliczki, zakupno automatów i zapałek, przyborów szkolnych, książek i ubrań — 2232 złr. 42 ct. Z pozostałości 604 złr. 63 ct. przesłano 354 złr. 59 ct. zarządowi głównemu Towarzystwa w Krakowie.

Na walnem zgromadzeniu Koła przed kilku dniami odbytem pod przewodnictwem p. Szczepanowskiej, udzielono wydziałowi absolutoryum. Uchwalono następnie, że wydział przynajmniej cztery razy do roku będzie zwoływał członków na poufne posiedzenia, a to w celu wymiany zdań w sprawach Towarzystwa. Następne walne zgromadzenie odbędzie się przed 12 lipca b. r. podczas wystawy we Lwowie.

Z kolei wybrano na przewodniczącą panią Skałkowską, na zastępczynie pp. Jeleniową i Niedziałkowską, na skarbniczki pp. Bieńkowską i Ibjańską, na sekretarki pp. Czechowiczową i Gross.

W końcu walne zgromadzenie wyraziło pani Szczepanowskiej szczere podziękowanie za jej dotychczasową działalność, jako przewodniczącej Koła, i zarazem wyraziło żal, iż z powodu wyjazdu ze Lwowa nadal Kołu przewodniczyć nie może.

Zmarli. Matka Józefa Chłapowska, zakonnica Serca Jezusowego, córka ś. p. generała Dezyderego Chłapowskiego i Antonii z hr. Grudzińskich, zakończyła życie we Lwowie dnia 9 bm.

Ks. Franciszek Wolff, proboszcz kościoła św. Piotra w Krakowie, zmarł wczoraj w 59 roku życia. Przedwcześnie zmarły kapłan otaczany był przez całe niemal duchowieństwo wielkim szacunkiem i poważaniem. Zasłużył sobie na nie gorliwemi i skrzętnemi zabiegami około spraw naszego duchowieństwa dotyczących, jak również charakterem otwartym, szczerym. Każdy czyn jego cechowała prawość. Postępował zawsze tak, jak tego godność zacnego kapłana i obowiązki uczciwego obywatela wymagały. S. p. Wolff był dziekanem dekanatu wielickiego. Ciało zmarłego przeniesione zostało dziś wieczorem do kościoła św. Piotra, a jutro rano przewiezione będzie do Krzęcin, do grobu familijnego.

Lekarze Polacy w roku bieżącym ordynować będą, według *Przeglądu Lekarskiego*, w następujących zdrojowiskach i uzdrowiskach klimatycznych: Birsztany Rodecki, Busko: Dymnicki, Grabowski, Majkowski, Radziszewski, Sulimirski. Ciechocinek: Certowicz, Lubowski, Pajewski, Ruppert, Stoekmann, Tannenbaum, Wohlberg. Cieplice czeskie: Skrzyński. Druskienniki: Bujakowski, Szepietowski. Eichwald: Kuryś. Elster: Błociszewski. Francensbad: Dębicki, Frenkel, Kittel, Rosner. Gleichenberg: Brühl, Bulikowski. Inowrocław: Krzymiński, Przybyszewski. Iwonicz. Dębicki, Kaden, Łukasiewicz, Rościszewski. Jaworze: Kowalski. Karlsbad: Hassewicz, Kietowicz, Rosenberg, Sternberg, Stiche, Toepfer, Tugendhat. Kissingen: Chłapowski. Krynica: Aszkenazy, Blatteis, Cercha, Ebers, Gembarzewski, Glücksmann, Kmietowicz, Kopff, Lorentski, Michalik, Roth, Skórczewski, Waligórski. Landeck: Ostrowicz, Pomorski. Marienbad: Dobieszewski, Harajewicz, Jaroszyński, Kaufmann, Waligórski. Meran: Brühl. Morszyn: Medvey. Nałęczów: Chełchowski, Chmielewski, Doliński, Nusbaum. Niekłań: Misiewicz. Rabka: Głuchowski, Momidłowski. Reichenhall: Goldschmidt. Reinerz: Stan. Rymanów: Dukiet Jołłowski, Krzyszkowski, Pelczar, Regiec. Schinznach: Tymowski. Sławuta: Dobrzycki, Dzierzbicki, Przesmycki. Solec: Daniewski, Siarczyński. Swoszowice: Tislowitz. Szczawnica: Doskowski, Gluziński, Hammerschlag, Kołączkowski, L. Korczyński, Kruszyński, Nieszkowski, Ściborowski. Truskawiec: Dekański, Kozłowski, Plech, Steinhaus. Wysowa: Jarosz. Zakopane: Buzdygan, Chramiec, Chwistek, Kulczyński, Piasecki, Smorągiewicz. Żegiestów: Hojnacki.

Ambulatoryum szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie wynosiło w miesiącu kwietniu b. r. ogółem 627 osób. Z tych było: 358 z Krakowa, 83 z Podgórza, 186 z okolicy.

Majówka. W niedzielę, t. j. w pierwsze święto Zielonych Świąt, odbędzie się na Panieńskich Skałach majówka towarzyszy krawieckich. Muzyka „Harmonia" grać będzie od godziny 2 po południu. Powrót z pochodniami i muzyką o zmierzchu. Czysty dochód przeznaczony na pogorzelców Nowego Sącza.

Włościanie odrzykońscy uchwalili na swem walnem zgromadzeniu urządzić pamiątkową uroczystość ku czci Tadeusza Kościuszki w dniu 3 czerwca. Po południu tegoż dnia odsłonięty będzie pomnik na zamku odrzykońskim na pamiątkę setnej rocznicy Kościuszkowskiej.

Z Czchowa w powiecie brzeskim donoszą nam: Założono tu w marcu 1893 r. sklepik Kółka rolniczego. Nieufność w powodzenie była tak wielka, że na razie ani jeden mieszczanin, ni włościanin nie przystąpił z udziałem, a to tembardziej, że w miasteczku tem, liczącem zaledwo 1.700 mieszkańców, było 17 sklepików żydowskich. Sklepik powstał głównie staraniem inteligencyi miejskiej, jak również zamiejscowych, którzy stąd wyszli. Wkładki udziałowe wynosiły zaledwo 415 złr. i temi pieniądzmi poczęto obracać, przyjąwszy za sklepikarza tutejszego mieszczanina. Jak zawzięcie i z jakim skutkiem

walczył sklepik przeciw wrogim żywiołom, najlepszy dowód, iż w roku niektórzy izraelici zwinęli swoje sklepy.

Za rozwój sklepiku należy przedewszystkiem uznanie miejscowemu proboszczowi ks. Józefowi Stopie, lekarzowi miejskiemu drowi Wiktorowi Łowczowskiemu, jak również miejscowemu nauczycielstwu.

Towar, o ile możności, doborowy, ceny niskie i sprawiedliwość, złamały nieufność ludu, który teraz garnie się tak gromadnie, że zarząd widział się zmuszonym wynająć obszerniejszy lokal na sklepik.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć bezinteresowną przychylność tutejszego rodaka dra Władysława Niecia, adwokata w Serajewie, który nietylko że był głównym inicyatorem założenia sklepiku chrześcijańskiego, ale w przykrych chwilach zasilał go bezprocentową pożyczką. Zarząd Kółka, widząc tę jego ofiarność, uchwalił przesłać mu podziękowanie. Od członków zaś w dowód wdzięczności niechże przyjmie serdeczne „Bóg zapłać“.

Przy tej sposobności podajemy fakt, jako przestrogę dla zawiązujących się Kółek rolniczych, a w szczególności sklepików. W samym początku uzyskaliśmy konsens na sprzedaż wina w zapieczętowanych butelkach, — że jednak niektórzy tak kupione wino zaraz z butelek wypijali, uzyskali skarżący izraelici w starostwie wyrok, skazujący sklepikarzy na karę 50 złr., którą jednak przychylniejsze namiestnictwo na 10 złr. zredukowało. Nauczeni tem smutnem zdarzeniem, wnieśliśmy prośbę przed pięcioma miesiącami do starostwa o wyszynk wina której niestety dotąd, niewiadomo z jakiej przyczyny, nie załatwiono, a w miasteczku naszem dwóch izraelitów trudni się wyszynkiem wina. *Zarząd.*

Krwawe zajścia. Podczas gdy wszystkie umysły zajęte były siedmioma „bohaterami“ w pieczarze Luegloch zamkniętymi, równocześnie w dwóch krajach monarchii polała się krew, padła trupem od kul żandarmeryi znaczna liczba ludzi ciężkiej pracy, pozostawiając dzieci i żony na łasce Boga. Mało na razie o nich mówiono, bo ważniejszą była sprawa i ratunek bohaterów, szukających guza w pieczarach. Dnia 3 maja w Falkenau w Czechach zaszło krwawe starcie między strejkującymi robotnikami w kopalniach węgla a żandarmeryą, która strzałami karabinowemi położyła trupem na miejscu jednego robotnika, 10-letnią dziewczynkę, niosącą właśnie list na pocztę, jedenastu robotników, między nimi jednę kobietę ciężko raniła. Dwóch z nich zaraz umarło.

Bezrobocie robotników w Ostrawie Morawskiej rozpoczęło się wcześniej, d. 1 maja. Tutaj w starciu z żandarmeryą strzeliła ta 23 razy. 10 osób padło na miejscu trupem, 35 ciężko raniono. W przeciągu sześciu dni 14 osób zabito, a 44 ciężko raniono z pośród robotników, domagających się wyższej płacy za swą pracę i zniżenia godzin pracy dziennej o 1 do 2 godzin. O wieleż sympatyczniej i goręcej zajmował się parlament wiedeński uwięzionymi w grotach, aniżeli obecnie zajmuje się nieszczęśliwemi rodzinami, którym zamordowano ojca, aniżeli wogóle dba o tysiące robotników kopalnianych, którzy przedewszystkiem mają prawo domagać się zmniejszenia godzin pracy. Uznała to Anglia, zniżając ustawą pracę robotników w kopalni węgla na ośm godzin. W Ostrawie Morawskiej zabici zostali młodzi ludzie od lat 18 do 24. Nas te zajścia więcej bolą, aniżeli kogo innego, gdyż spotkało to przedewszystkiem robotników polskich, najwięcej ich bowiem pracuje w Ostrawie polskiej, gdzie najwięcej krwi się polało. Jak wobec tych wypadków zachowało się Koło polskie w Wiedniu, dowiedzieliśmy się z wczorajszych telegramów.

Użycie broni palnej i rozlew krwi bezrobocia nie powstrzymał, przeciwnie, rozgoryczył jeszcze bardziej robotników i obecnie zaprzestano pracować także w tych szybach, w których robotnicy jeszcze nie strejkowali. Liczba strejkujących dochodzi 15.000. Dyrektorowie kopalń wydać postanowili dzisiaj proklamacyę do robotników, w której odrzucają ich żądania, a zarazem oświadczają, że jeżeli nie powrócą do pracy, sprowadzą na ich miejsce robotników z dalszych stron.

Węgiel sprowadzać zaczęto ze Śląska pruskiego.

Kurczenie Ojczyzny. Komisya kolonizacyjna nabyła, według *Pos. Tagebl.*, położone w powiecie wrzesińskim dobra rycerskie Brudzewo, mające obszaru 704 hektarów, od p. W. Chrzanowskiego. — Dzięki p. Chrzanowskiemu powiększyła się zatem własność komisyi kolonizacyjnej w powiecie wrzesińskim o nowe 704 hektarów, gdyż wynosi ona teraz razem 4.500 hektarów (12 dóbr). W niemieckiem posiadaniu, doliczając własność komisyi kolonizacyjnej, jest w powiecie wrzesińskim już większa część wielkiej własności ziemskiej, gdyż Niemcy mają w nim już razem 20.500 hekt., a Polacy już tylko 18.000 hektarów.

Pożary. W osadzie Lututów, w powiecie wieluńskim w Królestwie Polskiem, zgorzało kilkadziesiąt domów. Akcya ratunkowa była wielce utrudniona skutkiem braku narzędzi. Sto kilkadziesiąt rodzin zostało bez dachu i chleba.

Wioska Wiała, własność hr. Benedykta Tyszkiewicza, położona w powiecie wołżańskim, spłonęła ze szczętem. Pastwą płomieni padł pałac, posiadający wspaniałą galeryę obrazów współczesnych mistrzów, bogate zbiory starożytne i cenną pracownię fotograficzną, urządzoną kosztem 40.000 rs. Hr. Benedykt Tyszkiewicz jest zapalonym amatorem kunsztu fotograficznego i niema nowości w tej dziedzinie, którejby u siebie nie stosował. Pracownia w Wiałej znaną była nietylko w kraju, liczne wystawy obdarzały reprodukcye fotograficzne, z niej wychodzące, złotemi medalami. Dziś z kosztownych aparatów pozostała góra popiołu. Pożar powstał skutkiem nieuwagi służącej, która przygotowując ogień do pieczenia chleba, zapuściła w piekarni iskrę. Ratunek dosyć niedołężny, w czasie nieobecności pana domu, nie mógł ocalić niczego. Straty przedmiotów nieubezpieczonych obliczają na sumę 800.000 rubli.

Towarzystwo „badaczy pieczar“, do którego należą uratowani z pieczar lueglochskich turyści, wystąpiło przeciw drugiemu, istniejącemu w Gracu, a ten sam cel mającemu Towarzystwu *„Der Schoekenfreunde“*, z oskarżeniem o umyślne zamknięcie wejścia do pieczary. Sprawa zakończy się prawdopodobnie przed sądem. Oba Towarzystwa nie mają nic wspólnego z celami naukowemi; należą do nich ludzie bez wykształcenia, którzy wierząc w bajki o skarbach w pieczarach ukrytych, szukają owych skarbów. Sympatye publiczności zwracają się teraz niepodzielnie ku owym ludziom, którzy z narażeniem własnego życia ratowali zamkniętych.

Wykopaliska w Lotaryngii. W pobliżu Forbach, w Lotaryngii, od kilku tygodni prowadzone są wykopaliska z czasów rzymskich. Odkryto dawne warownie, ciągnące się w stronę Metzu, dalej szczątki świątyni Apolina, a nadto wiele rzymskich zbroi, urn, monet (przeważnie z wizerunkiem cesarza Konstantyna), prześlicznie rzeźbioną głowę Minerwy, pierścienie, klucze, naramienniki itd. Świat archeologiczny śledzi te wykopaliska z wielkiem zajęciem.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolorów pocztowych: Apolinarego Górnickiego i Józefa Olszewskiego, dalej kasyera pocztowego Józefa Wolańskiego, zarządcami pocztowymi w Krośnie, w Dukli i w Skale.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł kontrolora zakładu karnego w Stanisławowie, Kazimierza Bryłę, do zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie i zamianował adjunkta zakładu karnego w Stanisławowie, Zygmunta Michułowicza, kontrolorem tego zakładu.

Wykaz XXX składek na budowę domu akademickiego w Krakowie. Rada powiatowa bocheńska, Towarzystwa zaliczkowe w Tarnobrzegu i w Dąbrowy i Kasa Oszczędności w Rzeszowie po 25 złr.; Rada powiatowa jarosławska, Towarzystwo zaliczkowe w Kolbuszowy i margrabina Domicella Bellizomi po 20 złr.; Sobiesław hr. Mieroszowski i Emil Bartemilian Brajer po 15 złr.: kasa zaliczkowa rzemieślników w Przemyślu 10 złr.: gmina miasta Brzeżany, Marya Gołębiowska, Michał Marfiewicz, August John, Prof. Dr. Górski po 5 złr.; Dr. Franciszek Sroczyński i Dr. Daniel Wierzbicki po 4 złr.; wreszcie dochód z odczytów, mianych na ten cel przez Profesorów Uniwersytetu w marcu b. r. 236 złr 53 ct. Składki zebrane po koniec 1893 r. i w kasie oszczędności krakowskiej złożone wraz z odsetkami wynosiły 13.879 złr. i to według rachunków sprawdzonych przez pp. radcę Beringera i naczelnika Krobla. Od 1 stycznia 1894 zebrano 859 złr. 46 ct. gotówką i 741 złr. 82 ct. w papierach wartościowych. Razem więc po dzień 1 maja 1894 z darów, składek, przedstawień publicznych, odczytów i festynów zebrano kwotę 15.480 złr. 28 ct. Oprócz tego własnością komitetu opiekuńczego domu akademickiego są darowane przez śp. mistrza Matejkę rysunki w liczbie jedenastu, według których malowane zostały obrazy do auli Politechniki lwowskiej. **Prof. dr. Edward Korczyński.**

Składki. Komitet uroczystości Kościuszkowskich w Rymanowie, po pokryciu wszystkich wydatków, przewyżkę w kwocie 30 złr., przeznaczył na restauracyę Wawelu, które na ręce Szan. Administracyi niniejszym przesyłam, nadmieniając przytem, że na wydatki obchodu tutejsi izraelici kwotę 30 złr. złożyli.

Z szacunkiem ks. Antoni Koleński.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 maja: Czwarty występ gościnny Aleksandry Ludowej: Po raz trzeci: „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach H. Sudermanna.

W niedzielę 13 maja: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 oddziałach W. Lasoty.

W poniedziałek 14 maja: Piąty gościnny występ Aleksandry Ludowej: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach Szekspira.

NEKROLOGIA.

† **Marek Godziemba Wysocki.** „Nowy grób, jak nowa blizna, przybył ziemi tej“.

Dnia 5 b. m. odprowadziliśmy zwłoki ś. p. Marka Godziemby Wysockiego na miejsce wiecznego spoczynku i złożyliśmy je w ziemi, którą on tak ukochał, dla której cierpiał i pracował. Praca dla Ojczyzny była prawdziwą ideą w całem życiu ś. p. Marka Wysockiego. Za młodu, w pamiętnych latach sześćdziesiątych, czynny w organizacyi narodowej, czynny w powstaniu (był w bitwie pod Tomaszowem), jak tylu pokrewnych mu duchem, zawadził i o więzienie. „Gdy zaś minął czas na miecze“, jął się z gorącym zapałem do pracy nad utrzymaniem ducha w narodzie. To też w wielu miastach Galicyi, gdzie go tylko los rzucił, stawał się wraz ze swą małżonką ożywczem ogniskiem, które promieniami światła i ciepła pobudzało tętno narodowego życia.

Hołdując zasadzie: „przez oświecony lud do wolności Polski“, serdecznie, gorąco, wytrwale popierał szczytne cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“, do ostatniej prawie chwili życia wierzył święcie w rychłe zmartwychwstanie naszej Ojczyzny, a ostatnią jego myślą była myśl o Niej, był głęboki żal, że odchodzi, nie ujrzawszy Jej wolną!

Z zawodu inżynier, zajmował wybitniejsze stanowisko w zarządzie kolei państwowych, a zawsze i wszędzie umiał zaskarbić sobie szacunek i uznanie przełożonych, szacunek i miłość kolegów i podwładnych.

Cześć jego pamięci!

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Międzynarodowa wystawa sztuki w Wiedniu** zamkniętą będzie ostatniego maja b. r. Frekwencya publiczności miejscowej i obcej nietylko nie ustaje, ale owszem zwiększa się. W ubiegłą niedzielę zwiedziło wystawę 5.000 osób, dnie powszednie przynoszą przeciętnie cyfrę 2.000 zwiedzających. W miesiącu marcu i kwietniu zakupiono ogółem na wystawie 153 dzieła sztuki, reprezentujące wartość około 200.000 złr. Jest to cyfra, jakiej nie wykazała żadna z dotychczasowych wystaw w Künstlerhauzie.

— **Leoncavallo**, głośny kompozytor „Pajaców“, wyjechał do ustronnej miejscowości Cernobbio około Florencyi, gdzie w willi d'Este pracuje nad nową operą, do której libretta zaczerpnął z poematu „Serafita“. Nowa opera wystawioną będzie najpierw w Medyolanie.

Dział ekonomiczny.

Krajowa fabryka mydła utworzoną została w Korczynie pod Krosnem przez Towarzystwo udziałowe, które pragnie wyprzeć z kraju towar zagraniczny. W tym celu postarało się Towarzystwo o zawodowe siły, należycie wykształcone, dające gwarancyę, że wyrób krajowej fabryki tak co do dobroci swej, jak i cen wytrzyma śmiało konkurencyę zagraniczną. Do Towarzystwa można przystępować każdego czasu, biorąc udziały po 10 złr. Wyjaśnień udziela fabryka mydła w Korczynie.

Koleje lokalne. Ministerstwo handlu utworzyło osobny urząd dla kolei lokalnych pod kierownictwem szefa sekcyi br. Witteka. Na stanowisko generalnego inspektora austryackich kolei lokalnych i konsulenta ministerstwa handlu w techniczno-komercyalnych sprawach, powołany został do Wiednia dotychczasowy dyrektor kraj. urzędu kolejowego w Styryi, Karol Wurmb, mianowany równocześnie radcą ministeryalnym.

Elektryczną kolej napowietrzną zamierzono zbudować między Nowym Yorkiem a Waszyngtonem. Kolej ta zmniejszyłaby odległość między obu miastami o dwie godziny, a zbudowana zostałaby z żelaza lub stali tak, by wytrzymała bieg wagonów z szybkością 120 mil angielskich na godzinę. Druty elektryczne mają być tak przeprowadzone, by nie groziły niebezpieczeństwem publiczności. Tory położone będą dwa, na płaszczyznach najmniej o jakie 2 stopy nad ziemią, w obrębie miast i osad zaś tak wysoko, aby komunikacyi nie przeszkadzały; nadto zastosowane będą wszelkie środki ostrożności celem uniknięcia wykolejeń. Minimalna szybkość biegu wynosić ma 100 mil angielskich na godzinę, a opłata nie powinna przewyższać 2 cent. za milę od osoby.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 10 b. m. dostarczono 5227 cieląt, 2309 żywych świń, 1156 świń bitych, 120 bitych owiec i 3095 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt po — do — ct., pierwszej jakości po 58 do 64 ct., przednich po 46 do 56 i — ct., — świnek po 35 do 45 ct., — bitych ciężkich świń po 46 do 50 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 50 do 54 ct., — bitych owiec po 22 do 34 ct., — jagnięta płacono po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 11 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·4 mm	742·5 mm	741·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,4	+9°,0	+20°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	76 %	81 %	44 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	0	0	4

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Ostrawa Morawska, 11 maja. Wszyscy polegli w starciu dnia 9 b. m. w Ostrawie Polskiej zostali przeszłej nocy przez żołnierzy cichaczem pochowani.

Budapeszt, 11 maja. Gdy się rozeszła wiadomość o wyniku głosowania w Izbie magnatów nad ustawą o ślubach cywilnych, przyszło do demonstracyj na ulicach. Na powozy magnatów, wracające z wyścigów, rzucano kamieniami, na klerykałów, a szczególnie na hr. Szapary'ego rzucano gnojem i znieważono go w obecności jego żony.

Ministerstwo postanowiło stanowczo sprawę tej ustawy o ślubach cywilnych poruszyć ponownie w Izbie poselskiej dnia 17 b. m. i uzyskawszy nową uchwałę po drugi raz wnieść ją do Izby magnatów.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 11 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Jax oświadczył się przeciw wnioskom komisyi.

Pos. Rutowski polemizował z przeciwnymi mowcami, zarzucającim, że wywodów swoich nie poparli dowodami.

Po zamknięciu rozprawy generalny mowca przeciw Kaizl przeczy, jakoby niniejsze przedłożenia były konsekwencyą ustaw z roku 1892. W polemice z Plenerem oświadcza, że przez projektowane zarządzenia spowodowano kontrakcyę środków wypłaty.

Sprawozdawca mniejszości Kramarz w dłuższej polemice z Plenerem i Suessem broni wniosku odraczającego.

Po przemówieniu sprawozdawcy Szczepanowskiego odraczający wniosek mniejszości w imiennem głosowaniu odrzucono 166 głosami przeciw 106.

Za nim głosowali Młodoczesi, Słowianie południowi, antisemici, stronnictwo niemiecko-narodowe, katolicy konserwatywni. Polscy przeciwnicy projektów rządowych opuścili Izbę.

Następnie uchwalono przejść do rozprawy szczegółowej i przerwano obrady. Dalszy ciąg dzisiaj.

Wiedeń, 11 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej sprawozdawca p. Szczepanowski w dłuższej mowie na zakończenie rozprawy wyjaśniał, że w projekcie rządowym chodzi o wycofanie z obiegu asygnat rządowych za 200 mil. złr., że bank austro-węgierski ma służyć tylko za narzędzie do osiągnięcia tego celu. Tak w projekcie rządowym, jak i w rozprawie w komisyi z wielką przezornością baczono na to, aby w niczem nie przesądzano żadnej kwestyi, która dotyczy samego banku i aby nie wiązano sobie rąk w stosunkach z bankiem.

W projekcie rządowym zapobieżono wszelkim zachciankom banku do korzystania z nadwyżki ceny złota na szkodę państwa.

Wiedeń, 11 maja. Izba poselska przyjęła w rozprawie szczegółowej wszystkie przedłożenia rządowe w sprawie walutowej z poprawką p. Abrahamowicza — w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń, 11 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto bez rozpraw projekt ustawy o ulgach należytościowych przy pożyczkach udzielanych na poprawienie winnic uszkodzonych przez filokserę, następnie projekt ustawy o wybudowanie kilku gmachów dla poczty i telegrafu, między innemi w Samborze.

Izba uznała cały szereg wyborów, wśród nich także wybór Krynickiego.

Richter i tow. interpelują ministra handlu w sprawie ulg przyznawanych rzekomo bezprawnie przez władze cłowe wielkim młynom węgierskim.

Kaiser uprasza przewodniczącego, aby nie zwlekał z postawieniem na porządku dziennym sprawozdań o prawie swojszczyzny, o przedłużeniu terminów ubezpieczeń, i ulgach należytościowych dla kas Raiffeisenowskich.

Przewodniczący uznaje doniosłość wymienionych przedmiotów, zaznacza jednak naglącą potrzebę załatwienia wpierw budżetu.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się w środę 16 b. m.

Wiedeń, 11 maja. Wobec doniesień dzienników stwierdzono autentycznie: Trzech górników ze Śląska pojawiło się przed ministrem spraw wewnętrznych ze skargami na dowolne stosowanie ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach.

Minister odesłał żalących się do zwyczajnego toku instancyj dodając, że władze z pewnością miały ważne powody do takiego postępowania. Co do ostatnich zajść w Polskiej Ostrawie wskazał minister na oświadczenie swoje złożone w Izbie posłów, jak również na wdrożone dochodzenia i śledztwo karno sądowe, w końcu wezwał przybyłych z całym naciskiem, aby dalszych zaburzeń porządku publicznego unikali i w tym duchu wpływali na towarzyszy.

Ostrawa Morawska, 11 maja. Zmowa rozszerzyła się na szyb Eugeniusza we wsi Peterswald.

Przeszłej nocy o godz. 2 odbył się bez zajścia i przeszkody pogrzeb poległych dn. 9 bm.

Morawska Ostrawa, 11 maja. Sytuacya w morawskiej części kopalni węgla niezmieniona. Obwieszczenie urzędowe wzywa robotników, aby się do zarządzeń władz zastosowali.

Berlin, 11 maja. Według *Reichs-Anzeigera* przedstawiciele rządów z ośmiu obszerniejszych krajów Rzeszy niemieckiej odbyli narady dnia 8-go maja b. r. nad sprawą spoczynku niedzielnego przy ruchu towarowym na kolejach żelaznych. Zgodzono się zasadniczo na to, iż wypada na wszystkich kolejach zmniejszyć znacznie wysyłkę towarów w niedzielę i święta.

Paryż, 11 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dep. Habert interpelował ministra sprawiedliwości, jak stoi sprawa sądowego ścigania Korneliusza Hertza. Minister odpowiedział na to, że wymiar sprawiedliwości pójdzie właściwym torem. Żądanie wydania Hertza władzom francuskim nie zostało cofniętem po ugodzie Hertza ze spadkobiercami barona Reinacha i likwidatorami Towarzystwa panamskiego; jeśli zaś władze angielskie będą zwlekały z wydaniem Hertza, to sądy francuskie będą sądzić Hertza zaocznie, aby nie nastąpiło przedawnienie (Oznaki aprobaty).

Izba przyjęła 528 głosami przeciw 5 głosom aprobowany przez rząd porządek dzienny, opiewający, że Izba przyjmuje do wiadomości postanowienie rządu, iż domagać się będzie natychmiastowego i ścisłego zastosowania prawa do Korneliusza Hertza.

Paryż, 11 maja. Znany ze sprawy panamskiej bankier Oberndoerffer skazany został wyrokiem sądu cywilnego na zwrot likwidatorom Towarzystwa panamskiego 3,653.000 franków, którą to sumę otrzymał od Tow. panamskiego pod pozorem, że należał do syndykatu gwarancyjnego.

Londyn, 11 maja. Izba gmin uchwaliła budżet 308 głosami przeciw 294.

Belgrad, 11 maja. Według tutejszych dzienników musiano wysłać znaczniejsze oddziały wojska do obwodu uszyckiego, gdzie ludność radykalnie usposobiona uwięziła dwu prefektów, będących w podróży inspekcyjnej. Uzasadnioną jest obawa dalszych rozruchów.

Belgrad, 11 maja. W miejscowości Dobroje przyszło do małego zakłócenia spokoju, które jednak żandarmerya bez rozlewu krwi stłumiła. W całym kraju spokój.

Budapeszt, 11 maja. Wczoraj wieczór o godz. pół do 7 zgromadziła się, jak zwykle, publiczność na ulicy Andrassy'ego i wygwizdała wracających z wyścigów konnych magnatów. Powóz pewnej hrabiny obrzucono zgniłemi pomarańczami.

Po godzinie 8 wieczór zgromadzili się bardzo licznie akademicy przed lokalem klubu liberalnego, aby temu stronnictwu zgotować owacyę. Policya rozpędziła demonstrantów białą bronią.

Kilku posłów uskarżało się na postępowanie policyi przed prezydentem policyi.

Konstantynopol, 11 maja. Odpowiedzi ministra sprawiedliwości i wyznań na protest patryarchy ekumenicznego przeciw zamianowaniu biskupów bułgarskich w Macedonii mówi, że Porta w tej sprawie nie może nic innego uczynić, że działała w tej sprawie po głębokiej rozwadze, że nie przydałoby się na nic wracać do kwestyi, która już z powodu zamianowania pierwszego biskupa była przedmiotem długich narad.

Nowy Jork, 11 maja. *New-York Herald* donosi z Caracas, że wczoraj w nocy znowu było trzęsienie ziemi, które zupełnie zniszczyło miasta Meridę, Lagunillas, Chiguarę i San Juan. Zginęło podobno około 10.000 ludzi.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 10 maja 1894 r	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	50
Zjednoczony dług w srebrze	98	35
Austryacka renta złota	120	15
4 % austryacka renta (marcowa)	97	95
4 % węgierska renta złota	119	15
4 % węgierska renta koron.	95	—
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	352	60
Londyn	125	05
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	25
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	94½
Banknoty włoskie	44	90
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 11 maja. Ruble 134 — Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 15·50 — Żyto na jesień 6·20—0·00. Pszenica na jesień 7·43—0·00. Owies na jesień 6·26—0·00.

Wiedeń, 11 maja. 4 % oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4 % oblig. poż. kraj. z 1893: 97·10; 4 % galic. fund. propin. 96·80; 4½ % list. banku kraj. 100·50; 5 %-owe list. banku krajowego 102·25; 4 % list. kred. ziemsk. 56 let. 98; 4 % list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kol. lwowsko-czern. 275·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 147.—; losy z 1860 na 500 złr. — 145·90; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·25; losy z 1864 za 100 złr. — 199·50; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 352·85; akcye galic. banku hip. na 200 złr. — 415; Länderbank na 200 złr. — 249·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. — 997.

Berlin, 11 maja. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 211·10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·— mrk. Austryacka srebrna renta 94·25 mrk. Węgierska złota renta 95·20 mrk. Węgierska renta koronowa 91·40 mrk. Austryackie banknoty 163·30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 133·50 mrk. Ruble 219·50 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 64·50 mrk.

Dla naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiejsamejkwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Sprostowanie.

P. Franciszek Holub powołuje się w swoich ogłoszeniach, że był kierownikiem mego Magazynu. Otóż zniewolony jestem temu stanowczo zaprzeczyć i sprostować, że p. Holub był jedynie **przykrawaczem** w pracowni krawieckiej **(i nadal przy Magazynie istniejącej);** w magazynie zaś nie pełnił absolutnie żadnej funkcyi.

Kraków, 2 maja 1894.

1135 3 0 **Henryk Schwarz.**

Rządca ekonomiczny
w sile wieku, kawaler, z ukończoną akademią rolniczą, z najlepszemi, długoletniemi świadectwami, z umiarkowanemi żądaniami, poszukuje **posady od 1 lipca b. r.**
Bliższych szczegółów udziela **A. br. Larisch, Bulowice** o. p. Kenty. 1207 2 0

Poszukuje się
praktykanta gospodarczego
od św. Jana b. r. do majątku w powiecie limanowskim.
Zgłoszenia listowne pod lit. **Z. S.** do Admin. „N. Reformy". 1178 2 3